Rok 1873. Kraków, niedziela 19 stycznia. Nr. 15.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 18 stycznia.

Centraliści robią ostatnie wysilenie, aby skłonić delegację do ustępstwa w sprawie reformy wyborczéj. Cała polityka ich chwilowo zasadza się na tem, że straszą nas, jakoby rząd, korona i stronnictwo wiernokonstytucyjne były w zgodzie i harmonii i wspólnemi siłami postanowiły przeprowadzić bezpośrednie wybory w Galicji. Ale kto umie czytać między wierszami, ten widzi, że ta zgoda jest kłamana, że téj harmonii nigdy mniéj nie było jak teraz.

W łonie stronnictwa wiernokonstytucyjnego jest głęboki rozbrat, spowodowany najprzód przez odstąpienie jednéj frakcji od zasad liberalnych, stanowiących do niedawna jeszcze program tego stronnictwa a następnie przez kwestje osobiste i finansowe, rozłączające dzisiejszych ministrów od głównych przewódzców centralistycznych. Również między rządem a koroną nie ma bynajmniéj téj zgody, którą ciągle blagują organa centralistyczne. Dotychczas jeszcze korona nie zgodziła się formalnie na projekt reformy wyborczéj i nie wypowiedziała ostatniego słowa co do zastosowania téjże do Galicji.

Czy jednak korona ostatecznie zgodzi się na ten projekt, to zależy od zachowania się delegacji. Jeżeli delegacja nasza wytrwa stanowczo na raz zajętem stanowisku, to zwycięstwo będzie po jéj stronie.

Koronie chodzi przedewszystkiem o to, aby zapewnić sobie spokój i regularne funkcjonowanie machiny konstytucyjnéj na cały czas aż do końca wystawy powszechnéj. W tym celu ustanowiono już termin wspólnych delegacji na d. 15 marca, aby aż do kwietnia uporać się z potrzebnemi funkcjami całego organizmu parlamentarnego.

Tymczasem postawienie kwestji reformy wyborczéj na ostrzu noża mogłoby jeszcze przed kwietniem zachwiać całym tym organizmem i przerwać spokojny bieg rzeczy. Wystąpienie delegacji naszéj z rady państwa mogłoby zakwestjonować delegacje wspólne i wywołać zamieszanie jeszcze przed otwarciem wystawy powszechnéj.

Tego zaś korona nigdy nie zaryzykuje.

Pozycja więc nasza w téj chwili nie jest wcale słabą; owszem delegacja nasza panuje zupełnie nad sytuacją.

Tylko stanowczości i wytrwałości nam trzeba.

Ustępstwa robić w obecnéj chwili byłoby grzechem nieodpuszczonym.

Niech eksperymentują centraliści, kiedy chcą. My na eksperymentach ich nic nie tracimy, a stanowczy opór przeciw zamierzonemu zamachowi na autonomję naszą tym razem musi nam dać zwycięstwo. Bo zwycięstwem już będzie odroczenie całéj téj sprawy aż po zamknięciu wystawy powszechnéj. Z każdego słowa kłamanego tryumfu, jakim się dziś popisują organa centralistyczne, przebija niepewność i poczucie własnéj niemocy; nie dajmy się łudzić i nie idźmy na lep tych szalbierskich frazesów.

Sytuacja jest korzystną dla nas, tylko umiéjmy ją wyzyskać. Ministerstwo dzisiejsze dobiegło już mety bezowocnych usiłowań; być może, że ono wegetować będzie jeszcze przez czas wystawy powszechnéj; ale żadnéj politycznéj akcji na większą skalę dzisiejszy gabinet poprowadzić nie zdoła. Zamknięcie wystawy będzie końcem jego karjery politycznéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Poznań. [Rozprawy w sejmie pruskim nad wnioskiem posła Wegnera o założenie uniwersytetu w Poznaniu.]

W dniu 15 b. m. przyszedł na porządek dzienny sejmu pruskiego znany wniosek Wegnera. Podajemy tu mowy posłów polskich podług *Dz. Pozn.* Wnioskodawca Wegner przemówił w następujących słowach:

Panowie! Przedmiot naszego wniosku nie jest nowym; w ostatnich trzydziestu latach często toczyły się rozprawy o utworzenie uniwersytetu w Poznaniu. Pozwólcie mi panowie podać wam krótki i zwięzły przebieg tych rozpraw.

Szósty sejm prowincjonalny W. Księstwa Poznańskiego postawił w roku 1843 wniosek opatrzony motywami o założenie uniwersytetu, mającego składać się początkowo z fakultetów ewangielicko-teologicznego, katolicko-teologicznego, prawniczego i filozoficznego; do tych fakultetów dodanym być miał zakład agronomiczny.

Odpowiedź najwyższéj odprawy sejmowéj z 30go września tego samego roku 1843 na ten wniosek wspomina nasamprzód o braku dobrych elementarnych nauczycieli przy szkołach miejskich i gimnazjach i o dostatecznéj sposobności dla mieszkańców W. Ks. Poznańskiego nabrania wyższego wykształcenia na istniejących uniwersytetach monarchji pruskiéj. Odpowiedź ta oświadcza daléj, że życzeniu stanów nie może rząd uczynić zadość dopóty, dopóki w prowincji nie będzie tylu młodych ludzi zdolnych do słuchania wykładów uniwersyteckich, którzyby w dostatecznym stosunku przyczyniali się do wydatków na uniwersytet i dopóki nie będzie dostatecznéj liczby zdolnych ludzi umiejących dość dobrze po polsku, którzyby katedry uniwersytetu zająć mogli.

Następny siódmy sejm prowincjonalny zmodyfikował wskutek tego w r. 1845 wniosek swój, zaznaczywszy, że W. Ks. Poznańskie upośledzone jest pod tym względem wobec innych prowincyj monarchji, z których każda posiada własny uniwersytet, w ten sposób, że żądał, aby prócz wyniesienia seminarjum duchownego w Poznaniu do fakultetu teologicznego, które rząd zapowiedział, założono przedwstępny fakultet dla nauk filozoficznych i tym sposobem położono fundament, z którego z czasem powstałby żądany instytut. Dana i na ten wniosek najwyższa odpowiedź, oparta na wywodach jakoby założenie uniwersytetu było częścią niestósownem, częścią nie do wykonania, odmównéj jest treści, oświadcza, że uchwalone powiększenie seminarjum duchownego w Poznaniu z utworzeniem w niém fakultetów teologicznego i filozoficznego przyjdzie niebawem do skutku, a przez to przyszłe duchowieństwo katolickie archidyecezji poznańskiéj będzie miało sposobność nabrać obok nauki potrzebnéj do swego zawodu ogólnego, nowego wykształcenia.

W roku 1851 złożył ówczesny deputowany hr. Cieszkowski u laski marszałkowskiéj wniosek o założenie wyższego zakładu naukowego w Poznaniu i oparł się przytém na obudwóch petycjach poznańskiego sejmu prowincjonalnego i na *justitia distributiva.* Celem poparcia tego wniosku, w którym wskazano na potrzebę którą ogólnie uczuwano i w kilku petycjach do JKMości wyrażono, wysłała komuna poznańska na dniu 2 kwietnia tego samego roku 1851 petycję do ministerstwa z prośbą o założenie w Poznaniu uniwersytetu i przedłożyła takową również izbie do uwzględnienia.

Rada komunalna Poznania, składająca się z członków obudwóch narodowości, powiada w swéj petycji pomiędzy innemi, co następuje:

„Nasza prowincja jest jedyną prowincją w całéj pruskiéj monarchji, która nie posiada żadnego wyższego zakładu naukowego, a przecież środki jéj materjalne tak są szczupłe, że mała tylko liczba rodzin zamieszkujących W. Ks. Poznańskie w możności jest bez wielkich ofiar utrzymywać swych synów na odległych uniwersytetach. Założenie uniwersytetu w mieście Poznaniu jako środkowym punkcie prowincji, z którym połączone są jak najróżnorodniejsze związki familijne mieszkańców małych miasteczek i wsi, dałoby sposobność i mniéj zamożnym mieszkańcom prowincji nadania dzieciom wyższego wykształcenia a przez to podniesienia prowincji, a szczególnie naszego miasta.

Atoli miasto nasze — powiada komuna poznańska — nietylko z co przytoczonych powodów nadaje się więcéj aniżeli którakolwiek prowincja do założenia uniwersytetu, ale szczególnie i z tego powodu, ze posiada lokale, któreby z małym kosztem na uniwersytet zamienić można, że posiada daléj szpital, zakład położniczy, duchowne seminarjum, posiadające znaczne środki, i obszerną bibljotekę, która powiększona mogłaby być dobrze użytą w celach naukowych“.

Sprawozdanie komisji do spraw szkolnych z d. 3 maja 1851 roku o wniosku hr. Cieszkowskiego zalecało nieprzyjęcie wniosku, ale z powodu zamknięcia sejmu nie przyszło już pod obrady izby. Od tego roku na każdém z następnych czterech perjodów posiedzeniu izby deputowanych stawiano podobne wnioski, które przecież od roku 1853 nietylko założenia uniwersytetu dotyczyły, ale nadto zaradzenie smutnemu stanowi publicznego wychowania w W. Ks. Poznańskiém miały na celu. Wszystkie te wnioski szczególniejszym sposobem, bo sprawozdania o nich krótko zawsze przed zamknięciem sejmu wykończone zostały, tak jak pierwszy nie przyszły pod obrady izby.

W roku 1852 ponowił tenże poseł wniosek swój o założenie zakładu akademickiego w Poznaniu, zbijając zarazem przeszłoroczne sprawozdanie komisyjne; lecz i ten wniosek przyjęty nie został w komisji dla spraw szkolnych, komisja ta natomiast poleciła jednogłośnie izbie, aby wyraziła zaufanie, iż rząd doprowadzi niezadługo do końca toczące się układy o rozszerzenie seminarjum klerykalnego w Poznaniu stosownie do najwyższéj odprawy sejmowéj z dnia 25 listopada 1845 roku.

Następujący potem wniosek tegoż posła z r. 1853 o spowodowanie rządu, iżby jak narychléj zaradził smutnemu stanowi szkolnictwa w W. Ks. Poznańskiem, utyskiwał pod względem szkół wyższych na to, że W. Ks. Poznańskie nietylko nie ma uniwersytetu, jaki posiada każda prowincja państwa; że nietylko nie ma żadnego wyższego zakładu, czy to dla studjów klasycznych, czy to dla wyższych nauk technicznych, a mianowicie, że nie ma tyle potrzebnego w kraju głównie rolnictwem się zajmującym zakładu agronomicznego dla wykształcenia młodzieży, lecz że nawet zapewnione już w r. 1845 wyniesienie seminarjum klerykalnego w Poznaniu do fakultetu teologiczno-filozoficznego dotrzymaném nie zostało.

W r. 1854 ponowiono znowu wniosek o podniesienie gimnazjów i o założenie ogólnéj lub tymczasowo tylko specjalnéj wszechnicy w W. Księstwie Poznańskiem. Jako powód podano w ostatnim względzie, że w W. Księstwie Poznańskiem nie ma nietylko ani jednego uniwersytetu lub zakładu akademickiego, lecz nie ma nawet wyższego agronomicznego lub politechnicznego zakładu, tak że młodzież jego dojrzała jakoteż i w ogóle młodzież przeszło 2 mil. Polaków w państwie pruskiem obywać się musi bez wszelakiego wyższego czy to ogólnego czy specjalnego wykształcenia w języku ojczystym i to tak w domu jak gdzieindziéj. Ponieważ wniosek ten z powodu zamknięcia sesji nie przyszedł na stół izby, przeto widział się wnioskodawca w roku następnym 1855 zniewolonym do wniesienia tegoż samego wniosku w niezmienionéj formie. W przedłożoném następnie sprawozdaniu z dnia 18 kwietnia 1855 uznała nareszcie komisja potrzebę rzeczonego uniwersytetu a następnie wniosła o przyjęcie wniosku hr. Cieszkowskiego, dotyczącego założenia ogólnéj lub tymczasowo specjalnéj wszechnicy w Poznaniu. Lecz i to sprawozdanie nie przyszło pod obrady izby, ponieważ przedłożony został jak wszystkie poprzednie krótko przed zamknięciem sesji. Tenże przedmiot poruszony nareszcie został w r. 1866 przez posła dr. Metziga z Leszna, który do izby poselskiéj wystosował prośbę, aby wobec król. rządu wyraziła potrzebę konieczną uniwersytetu osobnego dla 2 300 000 nieniemieckich poddanych państwa pruskiego. W skutek dopiero i z powodu téj petycji przyszedł nareszcie przedmiot ten pod obrady izby, która wedle wniosku swéj komisji dla spraw szkolnych powzięła w dniu 7 lutego 1867 uchwałę, aby nad petycją dr. Metziga o założenie polskiego uniwersytetu przejść do porządku dziennego, równocześnie zaś objawić przekonanie, że król. rząd naradzi się nad tém, w jakiby sposób i w jakim zakresie należało zadośćuczynić objawionemu dawno pragnieniu o założenie uniwersytetu w W. Księstwie Poznańskiem, aby żądania ludności owéj części kraju zaspokojone zostały.

Z powodu nieprzyjaznych dlań okoliczności czasowych, jakie tymczasem nastały, nie poruszono już potem przedmiotu tego, a sprawa pozostała na tem samém stanowisku aż do dnia dzisiejszego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 17 stycznia.

Ileż to razy zapewniały już dzienniki centralistyczne, że cesarz zgodził się już na reformę wyborczą! Po tylokrotnych zapewnieniach, donosi dzisiaj ministerjalna *Neue fr. Presse*, że dzisiaj dopiero minister Lasser złoży cesarzowi sprawozdanie względem projektowanéj reformy i zażąda pozwolenia do wniesienia projektu tego do rady państwa. Więc dopiero dzisiaj monarcha ma udzielić dotyczące upoważnienia — dzisiaj dopiero ma się oświadczyć za lub przeciw temu projektowi. — „Nadzieja więc jest uprawnioną — dodaje *Neue fr. Presse* — że na wtorkowém posiedzeniu projekt ten wniesionym zostanie.“ Ale pytamy się, czy ta nadzieja rzeczywiście jest uprawnioną? Czy monarcha da ministerstwu to upoważnienie? czy dając je, nie zrobi żadnych zastrzeżeń? żadnych restrykcji? Czy monarcha może zapomnieć słów wypowiedzianych w przeszłorocznéj mowie tronowéj, a zawierających w sobie obietnicę uwzględnienia „właściwości“ Galicji? — Czy wobec projektowanéj reformy wyborczéj, wobec bezpośrednich wyborów, Galicja nie zasługuje na uwzględnienie tych właściwości? A czy kto inny może być sędzią w téj sprawie, jak tylko sejm galicyjski?

Nam nadzieja *Neue fr. Presse* nie zdaje się być wcale uprawnioną, ale owszem żywimy przeciwną nadzieję, że korona zostawi gabinetowi całą odpowiedzialność za ten krok ryzykowny i będzie się trzymała na uboczu od téj hazardownéj gry politycznéj centralistów.

Zresztą dzisiaj *Neue fr. Presse* podaje treść projektowanych dwóch ustaw, mających przeprowadzić zamierzoną reformę wyborczą, a mianowicie treść według ostatnich zmian w projektach tych ustaw porobionych i ostatecznéj ich redakcji. Według téjże, izba posłów rady państwa ma się składać z 335 posłów, a mianowicie:

Z Czech	90
z Galicji	60
z niższéj Austrji	35
z wyższéj Austrji	16
ze Styrji	22
z Morawji	36
ze Szlązka	10
z Tyrolu	17
z Krainy	9
z Bukowiny, Karyntji i Dalmacji po 8.	24
z Salcburga	4
z Vorarlbergu, Istrji, Gorycji i Trjestu po 3, a więc	12
Razem	335

Z porównania powyższych cyfr nie trudno na pierwszy rzut oka poznać, że cała ta reforma wyborcza jest tylko poprawném wydaniem schmerlingowskich ordynacji wyborczych, obliczona na danie żywiołowi niemieckiemu, to jest rozprószonym po całéj monarchji mniejszościom niemieckim powagi w centralnym parlamencie. W tym zamiarze, z tego punktu widzenia i według tych widoków ułożono powyższe cyfry ogólne i ułożono także w pojedyńczych krajach poszczególne okręgi wyborcze.

A wobec takiego jawnego zamachu na autonomję naszą krajową, Niemcy żądają, aby delegacja pomagała w przeprowadzeniu téj ustawy? Jest to zaiste bezczelność daleko posunięta. Jeżeli oni chcą zadać gwałt istniejącéj konstytucji i ordynacjom krajowym, niechaj to uczynią jak mogą i jeżeli mogą — ale pomocy delegacji w tym dziele niechaj nie żądają. Jeżeli Niemcy austrjaccy mniemają, że mają tyle moralnéj siły, że mogą się obejść bez nas i bez pomocy innych jeszcze narodowości w Austrji, to niechaj sobie eksperymentują.

My możemy być spokojni! Nie tacy jak dzisiejsi ministrowie i nie tacy jak dzisiejsi przywódzcy parlamentarni Niemców próbowali już téj sztuki dawniéj i nie udawała się. My na tych eksperymentach nic nie tracimy — im dłużéj one trwają, tém większa będzie klęska stronnictwa, które tak zaślepione, naraża interesa całéj monarchji w bezużytecznéj, a tak namiętnéj walce politycznéj.

Francja.

(Zgromadzenie narodowe) zawotowało d. 13 b. m. pierwsze paragrafy artykułu 1go projektu ustawy rady wyższéj publicznego oświecenia, odrzuciwszy wszystkie wnoszone poprawki. Izba widocznie idąc za myślą p. de Broglie i jego przyjaciół, chce powierzyć kierunek

---

KONKURY pana Lamberta.

(Obrazek z przeszłości.)

Już on umarł i jest dawno pogrzebany ten poczciwy, dobry nasz Bercio, któregośmy wszyscy tak cenili dla niesłychanéj jego poczciwości i z którego wszyscy śmialiśmy się całe jego życie, dla tego że był nieporównanie śmieszny.

Ojciec jego żegnając się z nim, sam się przenosząc do lepszego świata, zapomniał mu niezawodnie powiedzieć, mówiąc o różnych życia warunkach, to co przedewszystkiém powiedział inny ojciec, wyprawiając w świat syna: *Ridicule une fois, tu le sera toujours*..

Przypisać należy temu zapomnieniu ojcowskiemu, że Bercio począwszy od pierwszego razu, kiedy przywdziewając żałobę po papie, kazał sobie jasno orzechowy surdut obszyć białemi tasiemkami, każdy dzień swego żywota *usque ad finem* naznaczył śmiesznością.

Ojciec zostawił mu jaki taki majątek: ładną wieś o czystéj hipotece i trochę czerwonych złotych z nienaruszonemi obrączkami.

Wieś zwała się Cielątkówka, w herbie pan Lambert miał Oślą głowę.

Wiemy, że nieboszczyk Niesiecki, tak wybredny jak on był, nie wzgardził Oślą głową i umieścił ją w swoich szacownych księgach w towarzystwie najwytworniejszych Leliw, Pilaw, Duninów i Nałęczów.

Wzięta jednak na osobność biedna Ośla głowa i umieszczona w pośrodku Cielątkówki, a dana na własność panu Lambertowi Puz, stworzyła z nimi razem fatalną całość.

Stworzyła jakby fundamenta i podstawę do przyszłości naszego Bercia, a pierwsza panienka, w któréj na zabój zakochał się nasz bohater, usłyszawszy to wszystko razem, rzekła jakby natchniona:

— Ależ ten pan musi być bardzo śmieszny!..

— A to dla czego? — zapytała surowo mama nieroztropnego dziewczęcia, mama, która wiedząc o wsi i czystéj hipotece, zawczasu widziała w Berciu nadzwyczaj miłego kawalera. — A to dla czego?!..

— Bercio, Puz, Cielątkówka i Ośla głowa!!! *il y a de l'etoffe* — odrzekła, nic się nie zająknąwszy panienka.

Ach! te smarkate podlotki dziewczęta, to jak mamę kocham najgorsze są zmijki! a jeszcze jak która ładna, to bądź zdrów! Wszystko dopatrzą w człowieku, coby rad przed niemi zachować; wszystko przeczują, o czém nic się nikomu ani nie śni gadać... a co najgorsza, wszystko wypaplą i wyszczebioczą, chociaż ich nikt za język nie ciągnie.

Jabym to wszystko bez *pardonu* poosadzał w klatkach i ustawił gdzieś w pustych pokojach, gdzieby nikogo nie widziały; niechby sobie tam przebyły wiek swój papuzi... a puściłbym na świat już jako dorosłe i stateczne panny.

Gdy się bardzo ładnéj Lilci wyrwało takie zdanie, mama niezmiernie żałowała, że też tak nieoględnie swojéj zepsutéj pieszczoszce postawiła to zapytanie: dla czego?.. bo praktyczna mama pamiętała o tém, że po za ładną Lilcią szczęście domowe obdarzyło ją jeszcze pięcioma mniéj ładnemi Bibciami, Dziabciami, Zubciami i tém podobnemi córeczkami, a los dał jéj cały ten szczęścia zapas mieścić na jedynaczce wsi.

Ładna Lilcia, ale Lilcia jeszcze nie praktyczna; o niczém nie pamiętała...

Jak sobie raz wyobraziła, że żona pana Lamberta będzie panią Berciową i z Cielątkówki, będzie wyjeżdżać powozem z Oślą głową na drzwiczkach — tak się za boki trzymała ze śmiechu, i pan Lambert dla niéj przepadł na wieki, a raczéj ona dla pana Lamberta!

Nie było możebnéj rady z dziewczęciem!...

Pan Lambert o niczém nie wiedział... Lilcia mu przypadła do serca, i na nic się nie oglądając, postanowił zrobić z niéj panią Lambertową...

A postanowił uskutecznić ten zamysł w jak najkrótszym czasie, albowiem ckliwo mu było biedakowi samemu w jego Cielątkówce.

W tym celu rozbił sobie dwa razy nosa w jednéj i téj saméj galopadzie, chcąc koniecznie tańcować, gdy ona tańcowała, a był nieborak tak udatnym do tańca, jak nie przymierzając pewne rogate zwierzę do karety.

W tym celu przeleciał raz koniowi prosto przez łeb i brzdęknął na ziemię aż mu się kark nadwerężył, chcąc raz to w jéj obecności dosiąść wierzchowca, którego bali się inni.

W tym celu skąpał się po szyję we fraku nowym i jasnych rękawiczkach, także w jéj i licznéj innych panien obecności, w sadzawce ogrodowéj, chcąc nieustraszonego naśladować *Pilota,* i stojący przepłynąć też sadzawkę w maleńkiéj łódeczce.

W tym celu poparzył sobie ręce ukropem z samowaru, nalewając herbatę w obecności lokaja, gdy Lilcia zapragnęła wypić drugą filiżankę.

Wszystko to jednak odbiło się jak groch o ścianę o niewdzięczne serce bardzo ładnéj Lilci — i pan Lambert z plastrem angielskiéj kitajki na nosie, z pijawkami na karku, ze śmietanką na poparzonych rękach i z frakiem ubabranym gęstą wodą sadzawki — dostał takiego od niéj po wszelkiéj formie *kosza,* jakby ani jednéj z tych ofiar nie był poniósł dla niéj!..

Nie mógł biedak pojąć, czemu ona go nie chce, gdy on ją tak serdecznie pragnął uszczęśliwić. Zapytywał jéj dziesięć razy o przyczynę, a gdy ładna Lilcia miała tyle serca, że milczeniem przyczynę pokryła, znalazł się jakiś usłużny przyjaciel, który mu wytłómaczył, że Cielątkówka jest powodem wszystkiego, wzięta w parze z Oślą głową.

Pan Lambert podumał trochę, poprawił plastry na nosie i okłady na rękach, pojechał w świat — i okolica nad Pilicą dowiedziała się wkrótce, że Cielątkówka ma innego dziedzica, a że pan Lambert nad Nidą kupił wieś Oślezęby.

— Będzie mądry, kto znajdzie w całéj Polsce lepiéj dobraną wieś do herbu! — mówił sobie poczciwiec, wracając z téj wyprawy do Lilci, w najzupełniejszéj nadziei, że teraz zdobędzie sobie jéj rączkę i osóbkę na własność.

Zajechał przededwór oświecony *à giorno* i wchodząc rozpromieniony do bawialnego pokoju, trafił na zaręczyny ładnéj Lilci z panem Władysławem Zarembą, właścicielem trzeciéj części wsi Dąbrowy Zielonéj.

Wzdychał pan Lambert tak gorąco nad tém, co się stało, że za każdém westchnieniem gasił świecę w lichtarzu, lub poruszał pióro u loczka na głowie pani szambelanowéj; a jedyną pociechą, jakiéj doznał, pijąc za zdrowie narzeczonych, było zaręczenie bardzo ładnéj Lilci, iż gdyby była pierwéj wiedziała o tak wytwornie dobranéj wsi do jego rodzinnego klejnotu, byłaby się pewnie pokusie oprzeć nie potrafiła...

Od roku mieszkał pan Lambert w Oślichzębach i od roku zadziwiał okolicę swoją wzorową gospodarką, praktycznym rozumem i zręcznością swoją, która wnet przeszła w przysłowie.

Cuda opowiadał sąsiadom o swoich dochodach z wypuszczania paszy dla wołów i kóz na zrębach w swym lesie.... ze sprzedawania hurtownego słomy z wymłóconego zboża.... z pozbycia się niepotrzebnego szlamu ze stawu w zamian za bardzo piękne dwa oleandry do ozdoby ganku.

Sąsiad pan Telesfor słysząc go tak chętnego do zrobienia dobrych interesów korzystał z chwili, i zamienił swój stary, żółty koczobryk o trzech kołach i bez dyszla, na wszystek całoroczny nawóz znajdujący się w Oślich Zębach.

Przybili ręka w rękę — całe zgromadzenie obywateli na jarmarku winszowało panu Lambertowi, że mu się znowu tak dobrze udało.

W obec tych spekulacji gospodarskich — serce pana Lamberta niepróżnowało także.

Pamiętając o tem, że najlepiéj klin wybijać klinem — wybił wspomnienie o Lilji ze swego serca zakochując się w w pięknéj pannie Malwinie, która zachęcając go widać i ułatwiając mu zbliżenie się do siebie, kilka razy już wspominała od niechcenia, ale znacząco o pięknem położeniu Oślich Zębów i o starożytności téj nazwy.

Z téj strony był już pewnym wygranéj, i błogosławił chwilę, która mu kazała zamienić dawną Cielątkówkę na tę nową siedzibę.

Szło tylko o przypodobanie się w innych rzeczach bogdance serca — a gdy mu zdarzyło się dowiedzieć przypadkiem przez poczciwych przyjaciół, jako panna Malwina wychowana za granicą, ma trudność w mówieniu po polsku i dla tego wdzięczna jest każdemu, kto o tém pamięta i do niéj mówi po francuzku, — tak wydobywając cały swój arsenał szkolnéj i nieszkolnéj francuzczyzny — pan Lambert prawie zapomniał w obecności panny Malwiny, — że jest polska mowa — i zapamiętale bawił ją tym językiem salonów i dyplomatów — jak się wyrażał.

Panna Malwina skarżyła mu się razu jednego, że pan Jerzy przestrasza ją zawsze wjeżdżając w całym pędzie swego konia na dziedziniec i osadzając go gwałtownie na miejscu.

— *Jl faut avoir des lièvres dans la tête pour le faire* — odrzekł oburzony pan Lambert — *il devrait pourtant savoir que Vous êtes si mal composée....*

— Oh! — rzekła panna Malwina...

— *Si vous le voulez Madame — je lui dirai à ce pharaon de George que cela ne marche pas?*

i dozór nauki w ręce nie tyle obrońców społeczeństwa, co nieprzebłaganych przeciwników uniwersytetu. Napróżno p. Paweł Bert w wymownych słowach przekładał, że nauka podlegać będzie radzie, w któréj żywioł naukowy znajdzie się w mniejszości i w któréj członkowie po większéj części niestósowni będą do tego rodzaju obowiązków. Umyślna nieuwaga i przerywania kilku członków prawicy nie przekonają ludzi głębiéj myślących, którzy widzą w nowéj radzie oświecenia nader ważne błędy.

Zamieszczamy w streszczeniu głos znakomitego profesora p. Pawła Bert. P. Bert zwraca uwagę, że z pomiędzy 37 członków, składających według jego projektu radę wyższą, 30 wyszłoby z grona ciała nauczającego publicznego lub prywatnego. Trzebaby jednakże powierzyć ciału nauczającemu zarząd i kierownictwo nauki i nie okazywać mu nieufności bynajmniéj nieusprawiedliwionéj.

Nie można uważać za niebezpiecznych ludzi zapisanych w złotéj księdze znakomitości naukowych. A jednak, czyż tak nie będzie przy nieufności zapisanéj w ustawie, jak to widziano przy interpretacji prawa o przysięgłych? (Sprawa Karola Robin. *Red.*)

Profesorowie powinni zatem składać większość rady wyższéj. I gdyby budżet oświaty ułożony był na wzór budżetu Stanów Zjednoczonych, najmniéj 600 milionów należałoby mu poświęcić. P. Duruy jest jedynym z ministrów publicznego oświecenia, którego pamięć przechował lud. (Przerywania na prawicy). On jeden żądał przymusowéj nauki początkowéj, a my jesteśmy jedynym ludem na Zachodzie, w którym nauka obowiązkowa nie jest zastosowaną pod karą na serjo przeprowadzoną.

Nauka wyższa zamkniętą jest wielu; ale na nieszczęście zdaje się, że wykopano rów pomiędzy dziećmi obu kategorji. Wyrażenie to nie jest moje, — powiada p. Bert, — ale hrabiego Douhet. I zdaje się, dodaje raport pana Douhet, że to są dwie warstwy socjalne, które się nie mogą zrozumieć, uszanować, ani wzajemnie ocenić (wrzawa).

Łatwo pojąć, mówi daléj p. Bert, — że skład rady wyższéj wpływa na to, coby należało uczynić dla nauki początkowéj, dla nauki wyższéj i nakoniec dla nauki najwyższéj.

Gdyby artykuł 1szy nie był zmieniony ostatniemi czasy, co mogłoby się wydarzyć? Oto, że wielu z tego zgromadzenia nie mogłoby zadosyć uczynić warunkom. (Śmiech). Nauka wyższa nie jest we Francji zorganizowaną. Nawet w Montpellier, studenci medycyny i prawa nie mogą znaleść wykładów umiejętności, którychby potrzebowali poza swemi specjalnemi studjami.

Zanadto długo nauka wyższa służyła tylko za źródło podatków przez wyrób bakałarzy, i do tego stopnia, że w ostatnich czasach dyplomy przynosiły skarbowi 53,000 fr. dochodu, a w roku 1859 szkoły wyższe kosztowały państwo zaledwie 80,000 franków.

Czego nam brak, to ilości narzędzi i środków działania. I czyż nie lepiéj, że nasi lekarze odkrywają rany chorego i ocalają go, jak żeby mieli ukrywać rany i o śmierć przyprawić chorego? Dla tego to p. Bert pragnie, aby ludzie praktyczni i naukowi nie byli usuwani z rady wyższéj.

Nie chcemy, aby zanadto pospieszano z drzewem wiadomości przez wykład zawczesny nauk, narażając drzewo na złamanie pod ciężarem przedwczesnych owoców; chcemy jednakże aby niezaniedbywano nauki w właściwym czasie, bo ona jest oswobodzicielką myśli ludzkiéj.

Chcemy, aby młode francuzkie pokolenie uzbrojone było w wątpliwość naukową i żeby nie schylało głowy jak tylko przed dowodem. Rozum powinien być jak ten okręt, który obok busoli, ma balast utrzymujący go w pośród bałwanów i chroniący go nawet od zatonięcia.

Dla tego to mowca wprowadza do rady wyższéj przedstawicieli fakultetu nauk, przedstawicieli wyższéj nauki religji i fakultetu teologicznego. Tym sposobem reprezentanci wiary zasiądą obok reprezentantów nauki, co będzie zgodne z zasadami rzeczypospolitéj zachowawczéj.

Nie trzeba zapominać, że u przedstawicieli wyznań niema możliwéj tranzakcji w materjach dotyczących wiary. Przypominacie sobie profesora, który wyrzekł słowa mogące być uważane za przeciwne innemu wyznaniu. Z radą wyższą taką, jaką chcą ustanowić, w jaki sposób profesor ten będzie sądzony?

Przypuszczam że profesor zaprzeczy Chrystusowi bóstwa? Czy poddadzą go głosowaniu? I co za skutek takiego głosowania? Czyż chcecie aby wiara była tutaj sędzią? Tak twierdzą. Ale czyż tak jest w saméj rzeczy? (Głos z prawicy: Jakże postępowano od dwudziestu lat? Głos z lewicy: Postępowano z tolerancją!)

Czyż nie wiecie, mówi daléj p. Bert, że nauka tak jak i wiara ma swych męczenników? Nazwisko Galileusza wszystkim przychodzi na pamięć; imię Michała Servet przypomina stos.

W Anglji podniesiono niedawno kwestję potopu i człowieka współczesnego z potopem. Kwestja ta wyszła właśnie z kwestji teologicznéj, mianowicie z pytania, czy byli ludzie przed potopem. Byli stronnicy za i przeciw. Gdyby w Anglji była rada wyższa, wzięłaby stronę jednych lub drugich, stosownie do czasu i okoliczności.

Czyż stronnicy przekonań katolickich poddadzą się uchwale rady, lub też wyjdą z rady, jak o tém napomyka mons. Parisis? Proponowany skład rady będzie to budowa nowéj wieży Babel.

Niechaj zgromadzenie nie zapomina słów Leibnitza: „ktoby przez pół wieku miał w ręku oświatę publiczną, ten może, jeżeli zechce, zmienić postać świata.“ (B. dobrze na lewo.)

Wniosek p. Berta odrzucono większością 448 głosów, przeciwko 180. — Czas pokaże kto miał słuszność.

Niemcy.

(Z sejmu — rozprawy nad wnioskiem posłów w W. Ks. poznańskiem o założenie uniwersytetu w Poznaniu — projekt zmiany ordynacji miejskiéj — stanowisko stronnictw względem projektów do prawa na polu kościelno-politycznem — konferencje nad reorganizacją sądownictw — ustawa wojskowa i prasowa dla całych Niemiec).

D. 15 stycznia w izbie deputowanych toczyły się rozprawy nad wnioskiem Wegnera o założeniu uniwersytetu w mieście Poznaniu. Wniosek wyszedł, jak wiadomo, od posłów polskich z W. Księstwa i był popierany przez nich i przez przywódzcę środka p. Windhorst (Neppen). Przeciwnicy założenia uniwersytetu w Poznaniu dowodzili, że przez to przybędzie tylko nowe ognisko agitacji. Minister oświaty zaś sądzi, że pomimo względów politycznych, w chwili obecnéj braknie sił naukowych do wykonania tego projektu i zapewne jeszcze przez długi czas będzie w nich dawał się czuć pewien niedostatek. Nawet w obecnie istniejących uniwersytetach obsadzenie katedr napotyka wiele trudności, albowiem braknie profesorów teologii, prawa rzymskiego, prawa karnego i kościelnego, filozofii i nawet filologii klasycznéj. Brak ten w chwili obecnéj jest tak znaczny, że do zadosyćuczynienia mu potrzeba będzie nie mało sił świeżych; w skutek tego projekt założenia uniwersytetu w Poznaniu w chwili obecnéj jest po prostu niewykonalnym. Posłowie niemieccy z W. Księstwa ze swéj strony dali tylko dowody, o ile ich obchodzi los reprezentowanéj przez nich prowincji, występując przeciw wnioskowi swoich polskich współkolegów. Po tych dyskusjach Izba postanowiła przejść do porządku dziennego. Mamy więc nowy dowód niechęci do nas ze strony rządu pruskiego. Nawet tak słuszne żądania, jak założenie uniwersytetu dla naszéj prowincji, podczas gdy wszystkie inne prowincje korzystają z tego prawa, było odrzuconem przez Izbę deputowanych, która w większości swéj składa się z żywiołów „liberalnych,“ przyczem nie obeszło się bez niegodziwych insynuacji, jakoby uniwersytet w Poznaniu stałby się ogniskiem agitacji polskich. Wybieg ministra oświaty również jest bardzo niezręcznym.

Któżby mógł uwierzyć, że w Prusach zbywa na siłach naukowych do obsadzenia katedr nawet w istniejących dotychczas uniwersytetach?

Przecież niedawno Niemcy mogli założyć uniwersytet w Strassburgu i nie przypominamy sobie, aby podówczas ktokolwiek się uskarżał na brak sił do tego potrzebnych. Trzeba niezapomnieć, że w samém W. Księstwie znalazłoby się kilku mężów, którzy w nauce mają nie małe zasługi i mogliby być prawdziwą ozdobą uniwersytetu poznańskiego.

Na témże posiedzeniu poseł Miquel postawił wniosek, wzywający rząd, aby na następnéj sesji przedstawił projekt do prawa dotyczący rewizji ordynacji miejskiéj w całéj monarchji. Pod tym względem istnieje w Prusach ogromna różnica, która nie jest rezultatem ani potrzeb miejscowych, ani jakichś wyłącznych stosunków, lecz po prostu wynikła z saméj różnicy czasu, wydania poszczególnych praw i rozporządzeń. Wniosek posła Miquela pozostawia do uwzględnienia rządu, czy uporządkowanie ordynacji miejskiéj ma nastąpić przez przyjęcie jakiejś uzupełniającéj noweli, lub przez zupełnie nowe prawo, które obok uwzględnienia miejscowych potrzeb miałoby na celu ujednostajnienie stosunków miejskich w całych Niemczech.

Projekta do prawa wniesione przez dr. Falka wywołały rozdwojenie w obozie staro-konserwatywnym. Tylko bardzo mała część téj frakcji pod przywództwem p. Holtza będzie głosować przeciwko, druga zaś część pod przywództwem p. Denzin za tymi projektami do prawa. — W skutek tego rozdwojenia w obozie staro-konserwatywnym zmniejszają się siły opozycji przeciwko projektom do prawa dr. Falka. Stronnictwo t. z. postępowe w zasadzie ma się zgadzać z zapatrywaniami liberalno-narodowymi na projekta ministra wyznań, lecz będzie żądać pewnych zmian. Stronnictwo liberalno-narodowe ze swéj strony chce wszystkie te projekta przekazać komisji, lecz w pierwszém czytaniu podczas dyskusji wszystkie te cztery projekta do prawa połączyć z sobą.

Konferencje w sprawie reorganizacji sądownictwa mają się znowu rozpocząć w lutym roku bieżącego. Projekt założenia trybunału dla całych Niemiec znajduje coraz więcéj uznania nawet w południowych Niemczech. Sprawa reorganizacji sądownictw i urządzenia trybunału ma być wniesioną na najbliższéj sesji sejmu niemieckiego; rozwiązanie jéj bowiem będzie znacznym krokiem naprzód w sprawie zjednoczenia wewnętrznego Niemiec.

Oprócz ustawy wojskowéj dla Niemiec, przyszłemu sejmowi niemieckiemu będzie przedłożony projekt ustawy prasowéj. Na mocy téj ustawy nietylko kaucja dla dzienników politycznych będzie zniesioną, ale i prawo poprzedniéj konfiskaty. Zniesieniu poprzedniéj konfiskaty rząd pruski ma być bardzo niechętnym.

Rossja.

Ubiegły rok można nazwać rokiem stagnacji i reakcji tak w samem społeczeństwie, jako też w sferach rządowych. — Na polu prawodawstwa nie uczyniono nic, coby świadczyło o postępie; przeciwnie zmiany, które tu zaszły, dowodzą, że rząd chciałby na nowo tłumić te nieliczne i słabe zarodki liberalnego rozwoju, które się ukazały w początkach dzisiejszego panowania. — Oprócz prawa o kursach dla kobiet przy akademji medycznéj w Petersburgu, stanowiącego jedyny w tym względzie wyjątek, reszta ustaw, w ubiegłym roku ogłoszonych — stwierdza powyższe zapatrywanie na charakter prawodawstwa. Takiemi są: prawo o przekształceniu gimnazjów realnych w szkoły realne, które są pezbawione tych praw, z jakich korzystają gimnazja klasyczne; prawo o postępowaniu władz cywilnych i wojskowych podczas zamieszek publicznych, tchnące duchem dyktatury; wreszcie prawo o książkach i pismach perjodycznych, — wychodzących mniéj niż raz jeden na tydzień, krępujące w wysokim stopniu tak wolność słowa, jako też czynność księgarską. Nowa ustawa o cenzurze, o któréj krążyły pogłoski, jest jeszcze w projekcie; ale społeczeństwo nie myli się podobno, gdy się nie spodziewa po niéj nic dobrego; tym czasem zaś panuje w téj kwestji chaos i zupełna samowola, stosownie do kaprysu cenzorów i zarządu prasowego. Procesa prasowe sypały się, jak z rogu obfitości, zawieszano i zabraniano pisma perjodyczne i palono książki, — jak to miało miejsce z dziełem Scherra: Studja historyczne. Powiodła się w roku z szłym jedyna praca ustawodawcza, wielkiéj wprawdzie doniosłości, lecz któréj znaczenie cywilizacyjne jest dość problematyczne; mianowicie reforma służby wojskowéj. — Odnośny projekt, już ukończony, poszedł do rady państwa. Inna za to kwestja — nierównie ważniejsza, t. j. reforma podatkowa, która przez pewien czas była przedmiotem gawęd dziennikarskich, utonęła bez śladu; — ustały nawet w tym względzie wszelkie pogłoski. W celu zreformowania sądów włościańskich wyznaczona do tego komisja, zbierała po całéj Rossji potrzebne mrterjały; lecz dalszy kierunek téj kwestji jest tajemnicą dla publiczności. O wprowadzeniu jawnych sądów przysięgłych i instytucji sądów pokoju w Syberji nic nie słychać. W prawie o instytucji ziemstwa nie zaszły żadne zmiany; lecz istytucja ta, krępowana przez administrację, nie robi tyle, ileby mogła, i dla tego nie obudza, jak dawniéj, żywego zajęcia w publiczności. — W miesiącu grudniu petersburskie zgromadzenie ziemskie gubernjalne obradowało w pustéj sali. Ministerstwo oświecenia zatwierdziło ustawę o seminarjach nauczycielskich, ale nie wiadomo, kiedy te seminarja wszystkie będą otwarte. — Nareszcie samo społeczeństwo nie wydało z siebie nic godnego uwagi. Przodujące jego warstwy hołdowały takim dążnościom, planom i troskom, które dalekie były od służenia krajowi.

Ale trzeba wyznać, że jeźli [illegible]ilnie przypatrując się objawom życia publicznego, niepodobna nie dostrzedz w nich pewnego rozkładu moralnego, równocześnie daje się widzieć w społeczeństwie rossyjskiem wzrastająca żądza wiedzy i kształcenia się. Nigdy jeszcze rzeczy poważne, dotyczące ważnych kwestji polityki i nauki, nie ściągały tak znacznéj jak w obecnym czasie, liczby czytelników. Ale wobec tego objawu literatura rossyjska, szczególnie dziennikarstwo, nie odpowiedziała godnie swemu zadaniu; nieprzyzwoita polemika i płytkość sądów odznacza od pewnego czasu wiele bardzo płodów literatury bieżącéj i gazeciarstwa.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Dokończenie sprawozdania z posiedzenia rady miejskiéj d. 16 stycznia.

Resztę wczorajszego posiedzenia zajęły rozprawy nad projektem instrukcji dla komisji uporządkowania miasta. Projekt ten znany jest czytelnikom, gdyż zamieszczony był dosłownie w przedwczorajszym numerze. Sprawozdawcą komisji wnoszącym ten projekt, był r. m. Chrzanowski. Uzasadniał go w następujący sposób:

Rada miejska wybierając oddzielną komisję do uporządkowania miasta i przekazując jéj do rozstrząśnienia projekt w tym względzie prezydenta miasta, określiła już, lecz tylko w ogólnych rysach, zakres działania komisji uporządkowania miasta. Jednak komisja ta pragnie, aby zakres jéj działania był dokładnie oznaczony, bo przez to jedynie uniknąć można zamętu w sprawie i sporów, i porządnie ją przeprowadzić. Zarazem komisja chcąc aby projekt uporządkowania miasta jak najlepiéj był ułożony i wykonywany, a suma z pożyczki przez miasto zaciągniętéj jak najwłaściwiéj użytą najprzód na te urządzenia i budowy, które są najpotrzebniejsze i że takowe przez całą radę uznanemi zostaną — musi sobie życzyć, aby współdziałały z komisją w jednym kierunku wszystkie sekcje rady miejskiéj i specjalne jéj komisje, którym wypracowanie pojedynczych wniosków poruczono, jak np. komisja wodociągowa, szkolna, sukiennicza; aby współdziałanie to było dobrze określone; aby wreszcie wszystkie czynności i wnioski co do uporządkowania miasta koncentrowały się w jednéj władzy, którą jest komisja uporządkowania miasta. Wypracowany w ten sposób ogólny plan uporządkowania miasta oraz zaprojektowana kolej jego wykonywania, powinny być przedłożone do rozstrząśnienia i uchwalenia pełnéj radzie miejskiéj; po przyjęciu ogólnego planu przez radę i oznaczeniu przez nią ostatecznie kolei jego wykonywania, to jest po orzeczeniu przez nią, które budowle i urządzenia uważa za najpotrzebniejsze i [illegible]ilniejsze do wykonania, przedłożone [illegible]były radzie szczegółowe tych budowli, [illegible]ojekty opatrzone dokładnemi kosztorysami, a po zatwierdzeniu tych szczegółowych projektów pierwszéj części ogólnego planu, przystąpionoby do wykonania.

Postępując w inny sposób, sprowadzonoby całą sprawę w zamęt. Wskutek dorażnie wprowadzanych wniosków przez sekcje i komisje, wydanoby pieniądze na budowle, które jakkolwiek użyteczne, jednak są mniéj potrzebne i mniéj niezbędne od tych, na których wystawienie zabrakłoby potém pieniędzy, gdyż suma półtora miljona złr. nie jest niewyczerpaną. Droga postępowania zaprojektowana w instrukcji, jest w każdym razie nawet krótszą jak bezładne działanie; według niéj postępując, mogłyby być już w końcu marca r. b. przedłożone szczegółowe projekta budowli uznane najpotrzebniejszemi, i zaraz w pierwszych dniach wiosny możnaby rozpocząć ich wykonanie. — Z tych powodów komisja uprasza o przyjęcie zaprojektowanéj instrukcji. — W dalszém jéj uzasadnieniu, przedstawia sprawozdawca, jakby według téj instrukcji postępowało działanie sekcyj komisyj i saméjże rady.

Po otwarciu przez prezydenta ogólnéj rozprawy nad projektem instrukcji, r. m. Baranowski wnosi, aby przejść nad nią do porządku dziennego, a wezwać tylko komisję uporz. miasta, aby wprost sama przedłożyła ogólny w tym względzie plan i szczegółowe projekta, zaprosiwszy do swego grona w razie potrzeby więcéj jeszcze osób z rady i z poza rady.

Podobny wniosek stawia r. m. Biesiadecki i mniema, że plan przez komisję wypracowany, następnie byłby dopiero rozstrząsany przez sekcje rady. — Wniosek ten popiera r. m. Schönborn.

Zbija ich zarzuty r. m. Rzewuski i dowodzi potrzeby skoncentrowania wszystkich czynności co do uporządkowania miasta w komisji do tego wybranéj.

Sprawozdawca Chrzanowski, odpowiadając pp. Baranowskiemu i Biesiadeckiemu, przedstawia, że droga przez nich proponowana, jest niemożebna już w obecném położeniu i wobec uchwał rady miejskiéj, która szczegółowym komisjom, jako to: wodociągowéj, sukienniczéj i t. d. poleciła przed rokiem przedłożenie wniosków i projektów, tyczących się uporządkowania miasta; także sekcje rady miejskiéj z różnemi występują wnioskami. Otóż musi być termin oznaczony do przedłożenia wszystkich tych wniosków, aby je można zebrać i ułożyć w jeden ogólny projekt uporządkowania miasta, oznaczyć następnie, co jest pilniejsze, a co mniéj pilne do wykonania.

Po zamknięciu ogólnéj rozprawy rozpoczyna się szczegółowa nad pojedyńczemi paragrafami instrukcji.

R. m. Jakubowski radzi pominąć §§ 1 i 2, a rozpocząć instrukcję od §. 3; albowiem dopiero w tym paragrafie i w następnych określone są czynności komisji uporządkowania miasta; w pierwszym zaś zawarta tylko definicja zadania komisji, mniéj dokładna, a w drugim wymienione nie wszystkie urządzenia i budowle, do uporządkowania miasta należące.

Wniosek ten popierają radcy miejscy Schönborn, Markiewicz i Warschauer; zaś r. m. Kuczyński, Baranowski, Rydzowski i Oettinger, proponują różne do 1 § poprawki. Z tego powodu długa rozwija się dyskusja.

Sprawozdawca przedstawia, że istotnie dopiero w §§. od 3 do 9 zamknięte są główne przepisy instrukcji, a §. 1, nad którym jest tak długa rozprawa, określa jedynie ogólnie zadanie komisji uporządkowania miasta, które to zadanie rozwijają następne paragrafy od 3go począwszy. W §. 2 zaś wymienione są urządzenia i budowle, najważniejsze do uporządkowania miasta, aby dać przez to wskazówkę sekcjom i komisjom, w jakim kierunku iść mają ich wnioski.

Przy głosowaniu nie przyjęto §. 1, gdyż za nim oświadczyło się 16 głosów przeciw 18. Poczém komisja cofa §. 2, jako będący w związku koniecznym z §. 1. Następnie, pomimo długiéj dyskusji i wnoszenia różnych poprawek, rada odrzuciwszy poprawki, przyjęła bez zmiany resztę §§. od 3 do 9 włącznie, które zawierają główną osnowę bronionéj przez sprawozdawcę instrukcji. Najdłuższa rozprawa była nad poprawką wniesioną przez r. m. Jakubowskiego, żądającego aby w §. 4 opuścić oznaczenie terminu do końca lutego, w którym to terminie powinny sekcje i komisje wnioski swoje co do uporządkowania miasta przedłożyć; żądał zaś opuszczenia tego terminu, bo uważał go za krótki. Jednak poprawkę tę rada odrzuciła po wyjaśnieniach danych przez r. m. Rzewuskiego i sprawozdawcę Chrzanowskiego, którzy przedstawili: że sekcje mogą do tego terminu zadanie swoje wykonać; że termin ten nie jest tak krótkim, bo przecież niektórym komisjom specjalnym rada już przed rokiem poleciła przedłożyć wnioski swoje w szczegółowych sprawach tyczących się uporządkowania miasta, lecz dotąd tego nie uczyniły. R. m. Chrzanowski oświadcza, że nie broni bynajmniéj komisji uporządkowania miasta od zarzutu, iż powoli także w zadaniu swojém postępuje, lecz główna pod tym względem wina cięży na budownictwie miejskiém, które przed rokiem zawezwane o przedłożenie komisji dokładnego planu miasta Krakowa w jego teraźniejszym stanie, nie uczyniło tego dotychczas; część także winy leży na komisjach specjalnych, które dotychczas nie przedstawiły swych wniosków w sprawach im poruczonych. Przy téj sposobności przypomina potrzebę zreorganizowania budownictwa miejskiego, o co odpowiedni wniosek już przed pół rokiem przedłożył; wniosek ten odesłany do oddzielnéj komisji, dotąd jest nie załatwiony.

Po przyjęciu projektu instrukcji, zamknięto posiedzenie o godzinie w pół do 9téj wieczorem.

(*B. J.*) **Chrzanów**, 16 stycznia. — Z prawdziwą przyjemnością czytamy często w waszym dzienniku umieszczane korespondencje o różnych odczytach, teatrach, amatorskich, wieczorach muzykalnych, balach połączonych z loterjami fantowemi, które uprzyjemniając wieczory łączą się z korzyścią dla celów dobroczynnych! — Wyjątek tylko stanowi, dzięki obojętności tutejszéj inteligencji zacofany Chrzanów. — A nie brak przytem środków i ludzi światłych którzyby mogli być dobroczyńcami. Wszakże zeszłoroczne wykłady popularne, urządzone staraniem towarzystwa [illegible]dagogicznego krakowskiego, niezbity dają dowód, iż i tego roku zwłaszcza w porze zimowéj podobne wykłady ściągałyby licznych słuchaczy. Inteligencja tutejsza powinna zająć się tym pomysłem, przez to dowieść, iż dba o dobro miasta i kraju! Wykłady takie nie tylko przynosiłyby korzyść słuchającym, lecz nadto położyłyby tamę obecnie w mieście naszém grasującemu próżniactwu. Oprócz tego mo-

---

— *Inutile* — rzekła znowu panna Malwina...

Pan Lambert poprzestał na tém — ale prosił panny Malwiny, aby się przychyliła do prośby jego i wraz z godnym swym ojcem przybyła na maleńką fetę, jaką w dzień swoich imienin wyprawia w Oślych Zębach.

— Czy będziemy tańcować?

— *Voyez Vous — cette fête ce sera un commeça — quelque chose tant soit peu d'improvisioné!... On dan era sur le piano.... on nagera sur de petits bâtons.... on....*

— Ależ to będzie przepyszne! zawołała uradowana niezmiernie panna Malwina.

— *Ce sera magniferbe! superfique!* — odpowiedział równie uradowany pan Lambert — *et Vous viendrez — n'est-cepas?*

— *Si je pouvais....* zaczęła Malwina.

— *Oh! pouvez Madame — pouvez!* — dokończył uszczęśliwiony pan Lambert i chciał przy téj sposobności, która mu się nadzwyczaj wydawała korzystną złożyć u stóp pięknéj Malwiny drugą swą prośbę — to jest osobę swoją wraz z Oślemi Zębami i resztą przyległości.

Ale jak na złość wpadł właśnie na dziedziniec pan Jerzy — panna Malwina przestraszyła się znowu — pan Lambert schował drugą prośbę — znowu do jakiéj korzystnéj chwili.

Zapowiedziana feta w Oślich Zębach zbliżała się; każdy pragnął stawić się na zaproszenie — tak rozciekawiony był tem co się tam odbywać miało — a co każdemu dosłownie powtarzała panna Malwina.

Wiedziano, że przygotowania są wielkie...

Wiedziano, że solenizant zakupiwszy wszystko szkło — fajans i porcelanę w powiatowém miasteczku — i wioząc to sam wózkiem do domu — wpadł ze wszystkiem szkłem, fajansem, porcelaną, w dodatku z wózkiem z mostku dziurawego pod tenże mostek — i że wszystko to z pod tegoż mostku wraz z solenizantem wydobyto w stanie dotkliwego kalectwa....

Wiedziano, że w transparencie jaki na cześć swoją solenizant kazał pokryjomu służbie przygotować — miała jaśnieć Ośla Głowa z cyfrą tegoż, a pod nią miały goreć dwa czerwone serca złączone jedną tylko literą ognistą M...

Wiedziano i to i jeszcze tamto i jeszcze owo — ale że my lubimy rzeczy dokonane, przeto nie słuchajmy co będzie — a zobaczmy co było.

Pan Lambert robiąc honory domu — nie miał czasu zajmować się wyłącznie jedną osobą.

A znowu pan Jerzy nie mając w cudzym domu nic do roboty, zajmował się tylko jedną osobą — wcale się o wszystkich nie troszcząc.

Tą osobą była panna Malwina — a pan Lambert zauważył to bardzo.

Pomyślał sobie, że Jerzy, który tak przestrasza zawsze pannę Malwinę osadzaniem konia musi ją także męczyć swoją rozmową... i począł szukać pozoru do przerwania téjże rozmowy...

Panna Malwina ułatwiła mu to sama, bo przy końcu fety właśnie gdy niespodzianka z nakazanego transparentu oczom gości ukazać się w całym blasku miała, rzekła do niego:

— Pan się przeszedł dziś we wszystkiem, panie Lambercie!

— *Ah! si j'avais pour ma peine une recompense de votre côté madame!....*

— A jakiéjżeby pan żądał?....

— *Que vous vouliez accepter madame mon coeur — ma Tête-d'âne, mes Deuts-d'âne — et....*

— Dosyć panie dosyć! zawołała ledwo żywa ze śmiechu panna Malwina.

— Nigdy dosyć dla Ciebie pani! kończył pan Lambert nie chcąc tym razem napróżno tracić po raz drugi dobréj sposobności: *Tous ces trèsors et biens que je possède madame* — składam u nóg Twoich! i klęknął na prawe kolano.

— Dobrze — odrzekła panna Malwina, jeżeli tylko pan Jerzy, któremu dziś właśnie przyrzekłam rękę moją, zgodzi się przyjąć je na współkę ze mną....

— Jerzy! *ce pharaon!?* krzyknął pan Lambert — on co panią zawsze tak przestrasza — *qui Vous fait toujours tant d'épouvantails?*

— Przyrzekł mi najuroczyściéj pan Jerzy poprawić się — odrzekła panna Malwina — i jestem pewna, że dotrzyma słowa.

— *Et ma fête! ma fête!* wołał jeszcze pan Lambert.... *et mes bâtons sur l'eau — et mes coeurs au feu avec votre lettre!*

W téj chwili zajaśniał transparent z okrzykiem Vivat! a panna Malwina dowiedziała się czém były serca *au feu* i jéj *litera*...

Pan Lambert zbliżył się jeszcze do panny Malwiny zachwycającéj się sercami w transparencie, i spytał głosem, który wskazywał, że chce być czystym przed własném sumieniem.

— Czy gdyby nie Jerzego pośpiech — byłaby mnie pani teraz przyjęła?

— Cóż za pytanie! a któżby temu mógł się oprzeć!! i westchnęła jaszczurka....

— *Merçi* — rzekł ze drżeniem pan Lambert — *Vous me dorez mes poudres.....*

I pocałował ją gorąco w rękę.

A wypiwszy toast za zdrowie państwa młodych na sutém ich weselu — prawdę mówiąc — nie miał już pan Lambert co robić nad Nidą, témbardziéj, że po wzorowém gospodarstwie i wytwornych operacjach spekulacyjnych, wykierował on swoje Ośle Zęby tak dobrze, że sprzedane na licytacji, zostawiły mu tyle tylko kapitału czystego, ile pierwéj dawały dochodu.

Z tym zapasem w kieszeni — ruszył pan Lambert w świat — i gdzieś w drodze poznał i zwykłym swym sposobem rozkochał się zaraz na piękne w jakiéjś ładnéj wdówce, i to tylko o jednym jedynym synku.

Wdówka czarném okiem patrzała od razu na niego jakoś tak przyjaźnie a tak figlarnie, a tak ciągle się uśmiechała gdy się do niéj zbliżał, że pan Lambert uczuł w największych głębiach serca swojego, jako teraz dopiero nadeszła dla niego chwila stanowcza, i że tu przy boku żwawéj wdówki znajduje się cel życia jego.

A jeszcze malec jedynak wdówki, bardzo miły i także figlarny dosyć Bronuś, przyczyniał się do ustalenia uczuć pana Lamberta, włażąc mu na kolana zbłoconemi bucikami — ciągnąc go za nos, za wąsy i bijąc mu muchy natrętne całą rączką dobrze zbudowaną na czole i policzkach.

Jak żelazo za magnesem pociągnął nasz poczciwy Bercio za mamą i synaczkiem, i osiedlił się nad Bystrzycą raz na zawsze porzucając Pilicę i Nidę.

Aby być wiernym, dodać należy, że pamiętał o tém co nieraz słyszał od starych: że u wdowy chleb jest gotowy.

Wziął pół wsi w dzierżawę niedaleko majątku pani Karoliny, a wieś ta się nazywała Firlicińce.

W drugiéj połowie mieszkał pan Aleksander Poraj — i tę połowę miał na własność...

Człowiek ten ani się umył do naszego Bercia! — Po francuzku mówić, ani rusz — szastać się koło dam, ani trochę — tańcować, nic a nic — i do tego nosił się po polsku, jak nieprzymierzając jaki liberał lub demokrata — nie wiem bo, co gorsze jedno od drugiego.

Dzienników u niego na stole po same uszy, książek w szafach pełno — ot jedna z takich dziwnych figur co to niewiedzieć dlaczego świat ich znosi...

Miał lat przeszło czterdzieści — i już niewiedzieć jakim sposobem, był współopiekunem Bronisia, a względnie pani Karoliny....

I w tém leżała tajemnica ścisłego związku przyjaźni, jakim zaszczycał tego hreczkosieja pan Lambert.

Uważał go za bardzo potrzebnego dla siebie — a za niebezpiecznego nic a nic...

Wracając razu jednego z panem Aleksandrem po raz już piętnasty od pani Karoliny — zapytał pan Lambert przyjaciela:

— Jak myślisz drogi sąsiedzie — czy jestem ja już dosyć w jéj łapkach — aby powiedzieć rzecz główną?

— A cóż to jest rzeczą główną tutaj?

— Czy mógłbym jéj już nareszcie wypowiedzieć, że ją kocham i że pragnę ją uszczęśliwić?...

— Ach! najmilszy panie Lambercie! takie dobre rzeczy wypowiadają się *ad rem*... niezwlekając. Każdy pragnie szczęścia, jak kania dżdżu.....

— A — jakże sąsiad mniema — przyjmież mnie ona do siebie?... — zapytał, jasno się tłómacząc pan Lambert.

— Ja bo dobrze nie wiem, czy i kogo jéj teraz potrzeba... sama ona o tém najlepiéj wiedzieć będzie....

Nazajutrz pan Lambert wyświeżony — zajechał do Mirówki i wszedł do saloniku...

Mama się ubierała w swoim pokoju — Bronuś robił honory domu Berciowi po swojemu — i właśnie szczypał go po francuzku za oba policzki, siedząc mu na kolanach — gdy pan Lambert zapytał go pieszczotliwie:

— Ty mały śliczny aniołku! powiedz mi w sekrecie — chciałbyś ty mnie mieć za tatka twojego?... i serce mu bić zaczęło. Biedaczysko! był już tak blisko stanowczéj chwili — czarne figlarne oczy wdówki stanęły mu w myśli jak dwa strzelające pistolety i wyraźnie zachęcały do dalszéj drogi...

— A jakżeby to być mogło? — spytał naiwnie Bronuś.

— Jakbym został mężem twojéj mamy... — wyrzekł cicho, pocąc się ze wzruszenia pan Lambert.

— Ej! jeżeli tak — odrzekł jeszcze naiwniéj Bronuś — to z tego nic nie będzie!... Mama kiedyś mówiła do cioci Józi, że pan jest ogromny cymbał — i że jakby ją chciał, to byłaby żoną tylko jednego pana Aleksandra....

Paweł Sas.

głyby się znaleźć osoby, któreby zajęły się urządzeniem teatru amatorskiego. Mieszkańcy naszego miasta chętnieby pospieszyli podziwiać grę amatorów i amatorek, mających na celu np. założenie czytelni mieszczańskiéj, utworzenie stypendjum dla biednego ucznia i t. p.

Podaję tu rady które nie trudne są do wykonania. Kończąc mój list, wypada mi nadmienić, iż towarzystwo kasynowe tutejsze, zapowiedziało bal na 18 b. m. Nadmieniono nam, że jeżeli bal ten uda się, urządzi towarzystwo wspomnione kilka jeszcze podobnych. Czyż niedałyby się tutaj zastósować moje rady. Bal, teatr amatorski i loterja fantowa mogą się łatwo pogodzić. Wypada mi upraszać tylko panie nasze, aby same raczyły się zająć tą sprawą, a zapewne dokonają więcéj i dowiodą większéj energji niż... obawiam się dokończyć.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Rolnik, czasopismo dla gospodarzy wiejskich, t. XII, zeszyt I zawiera: Słowo od redakcji.— O zarządzie gospodarskim. — O rozkrzewianiu się zboża. — O strzyżeniu bydła rogatego.—Karma dla bydła kiszona w rejach czyli dołach. — Jakich ras bydlęta kupować nam wypada?—Najtrudniejsze zadanie dla gospodarza, z *Tyg. Rol.* — Sprawozdanie z prób żniwiarek, przeprowadzonych w Hostivitz pod Pragą czeską, z 4 rycinami, przez T. Rylskiego.— Nowa młocarnia, z drzeworytem. — Machiny w gospodarstwie wiejskiém, z *Ziem.* — Wędrówki rolnicze. I.—Rozmaitości.—Wiadomości bieżące.— Część urzędowa.

Szkoła, nr. 3 zawiera: Kilka słów o początkowéj nauce języka niemieckiego w szkołach ludowych, nap. Wład. Świechło (dok.).— O nauce gospodarstwa wiejskiego w szkołach ludowych (dok.).—Sprawy domowe.— Rozmaitości. — Bibljografja.

Rękodzielnik, nr. 21—24 zawiera: Środki podniesienia przemysłu w naszym kraju. — Matylda, powieść Aleks. Dumasa (dok.). — Przemysł Galicji.— Program ósmego konkursu dla zasłużonych kierowników warsztatów i czeladników.— Ruch stowarzyszeń.— Wiadomości techniczne.—Wystawa powszechna.—Przegląd polityczny.

„Po sejmie. We Lwowie. Z drukarni instytutu stawropigjańskiego. 1872.“ Pod tym tytułem wyszła we Lwowie broszura polityczna nieznanego autora, napisana w duchu federalistycznym i porozumienia się z Rusinami.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wsali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego jutro w niedzielę dnia 19 stycznia, odbędą się następujące popularne publiczne wykłady: od godz. 4—5 prof. dr. Kozubowski: „Pogląd na pszczelnictwo, jego postęp i korzyści ztąd wypływające,“ wykład objaśniony na okazach i ulach różnéj budowy; — od godz. 5—6 prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznéj krytyki,“ wykład szósty.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Dzisiaj przejeżdżał przez Kraków do Wiednia br. Pino, naczelnik rządu krajowego bukowińskiego.

Z powodu wczorajszéj wzmianki o zamknięciu klasy VIII gimnazjum św. Jacka, proszeni jesteśmy od uczniów o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Powody opuszczenia klasy a w dalszym następstwie zamknięcia jéj były odmienne aniżeli w kronice podano. Podaliśmy je pisemnie dyrekcji gimnazjalnéj i oczekujemy komisji ze strony wys. rady szkolnéj, która należycie rzecz zbadawszy, przekona się, że powodem całéj téj sprawy było niesprawiedliwe postępowanie profesora matematyki.“

Uczniowie kl. VIII gimn. ś Jacka.

Bal. — Na korzyść tow. wsparcia biednych chłopców starozakonnych, danym będzie dnia 12 lutego b. r. bal w sali hotelu saskiego. Obowiązki gospodarzy i gospodyń raczyli łaskawie przyjąć: pp. dr. Feliks Szlachtowski, Juljusz z Babów Bobowski, prof. dr. Juljan Dunajewski i prof. dr. Leon Blumensztok; panie: Ksawera Fierich, Amalja Oettinger, Anna Teichmann i Matylda Baruch.

W fabryce mebli giętych z drzewa, założonéj w Krakowie pod firmą Jakóba i Józefa Kohna rozpoczęto już wyrabiać meble. Zakład ten jest nietylko znacznym postępem w przemyśle naszego kraju, lecz także nie małą korzyścią dla samego miasta Krakowa, albowiem już teraz w obszernych i zdrowych lokalach, zatrudnia około 200 robotników, których liczba ma wzróść z czasem do 500 — 600. Z tych względów zasługuje ten zakład na wszelkie poparcie tak ze strony publiczności jak i gminy miejskiéj. Wprawdzie w pierwszych początkach jest wiele przeszkód i trudności do przezwyciężenia, osobliwie samo wyuczenie robotników i przyzwyczajenie ich do ścisłego i dokładnego wykonania roboty wymaga wiele mozołu i wielkiego nakładu, spodziewamy się jednak po téj firmie, mającéj wielkie przedsiębiorstwa w Austrji, że pod jéj dobrym zarządem i ten zakład dojdzie do wielkiego rozwoju. Jak nam wiadomo, hr Henryk Wodzicki zasłużył się wielce około téj fabryki; zachęcił bowiem pp. Kohnów do jéj założenia, wspiera ją w każdym względzie i dostarcza potrzebnego drzewa.

Zorza północna. — W nocy z 9 na 10 stycznia, widzianą była w Pradze czeskiéj zorza północna, odznaczająca się świetnością blasku i trwaniem do późna w nocy, dnia 5 b. m. widzianą także była w Münsterze.

W sprawie Bazaina. — Z Paryża donoszą, że jenerał Rivière ukończył już sprawozdanie z śledztwa, prowadzonego przeciw Bazainowi. Po dokładném i szczegółowém opisaniu faktów obstaje on przy dwóch punktach oskarżenia a mianowicie: 1. Nieusprawiedliwiona kapitulacja. 2. Zaniedbanie koniecznej i obowiązkowéj staranności z powodów politycznych. Co się tyczy trzeciego i najbardziéj obciążającego zarzutu porozumiewania się z nieprzyjacielem, odstąpiono od oskarżenia, chociaż i tak już za samo przestępstwo wyrażone w punkcie 1szym może być wymierzona kara śmierci, stosownie do rozporządzenia z r. 1872. Proces rozpocznie się na pewne z początkiem marca b. r.

Obliczenie ludności we Francji. — *Journ. Officiel* ogłasza sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych, dotyczące rezultatu przedsięwziętego r. 1872 obliczenia ludności we Francji. Ostatnie podobne obliczenie odbyło się r. 1866 i wykazało, że Francja posiada w 89 departamentach, 373 okręgach, 2941 kantonach, 37,548 gminach ogółem 38,067,094 mieszkańców. W wojnie ostatniéj straciła Francja 4 departamenta, 14 okręgów, 97 kantonów, 1689 gmin, 1,597,238 mieszkańców. — Po obliczeniu dokonaném co dopiero okazało się, że ludność jéj wynosi dziś 36,102,921 głów. Ludność przeto zmniejszyła się, nie biorąc już na uwagę kraje zdobyte siłą oręża o 366,935 głów. Co do miast, to Paryż liczy 1,851,792 mieszkańców (w r. 1866 liczył 1,825,274); Lugdun 323,417; Marsylja 312,864; Bordeaux 194,055; Lille 158,117; Tuluza 124,852 miesz.; Nantes 118,517 m.; Saint Etienne 110,814 m.; Rouen 102,470 mieszkańców. — Z obecnéj ludności Francji należy 17,980,476 do płci męzkiéj a 18,122 445 do płci żeńskiéj. Z pierwszéj jest 9,623,227 bezżennych, 7,352,096 żonatych, a 1,005,153 owdowiałych; z kobiet 8,832,148 niezamężnych, 7,320,570 zamężnych i wdów 1,969,787.

Szach perski w Europie. — *Ruski Mir* donosi, iż dnia 9 stycznia przybył do Petersburga poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny szacha perskiego, mirza Malkom-Chan Nazimulmulk. Poruczenie dane temu posłowi przez szacha perskiego ściąga się nie do samego tylko Petersburga, lecz i do wielu innych dworów europejskich. Już w roku zaprzeszłym krążyła pogłoska, iż monarcha Persji zamierza wybrać się w podróż po Europie; wieść podówczas okazała się przedwczesną, obecnie jednak zamiar podróży sprawdzi się niezawodnie na wiosnę. W kwietniu r. b., szach przybędzie do Astrachania, zkąd Wołgą na parostatku, a następnie koleją żelazną, uda się z najpierwszą wizytą do Petersburga. Następnie zwiedzi Wiedeń, Berlin, Londyn, Paryż, Rzym i przez Konstantynopol wróci do swoich posiadłości.

Wypadek na kolei amerykańskiéj. — Pociąg osobowy, który dążył z Bufallo do Pittsburg, uległ w skutek załamania się mostu pod Carry (w Pensylwanji) okropnemu nieszczęściu. Wszystkie wozy stoczyły się do rzeki, w skutek czego zostało zabitych 19 osób, a rannych ciężko 35. Ponieważ równocześnie wszczął się pożar w wagonach, które nie wpadły do wody, przeto znaczna część osób spaliła się niemal na węgiel.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 15 stycznia pochmurno, termometr doszedł do + 5.4 od + 0.4 R. Barometr opada, rano o 6 dnia 18 stan jego był 329.49, termometru —1.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Stan. Byszewski ob. z Tarnowa; Wład. Bogdański wł. d., Michał Toczewski wł. d., z Galicji; Adam Szołajski wł. d. z Rzepnika; Jan Okraszewski obyw. z Warszawy; Bruno Ohlman z Drezna.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Kaz. Lgocki wł. d., Józef Dzięgielewski wł. d., Henryk Szwantowski wł. d., Stef. Gabrjelski ob., Ant. Kübel apt., Wład. Rudzki ob., ze Lwowa; Daniel br. Hartman z Jelenia; Elwira Slechowska żona urz. z Witebska; Jan Kleberg kup. z Odessy; Leonard Potagowski ob. z Litwy; Ludw. Kapiszewski dr. praw z Tarnowa; Fran. Frang z Jägedorf Wiktorja Putjatycka ob., Wład. Bukowski ob., z Kongresówki.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Paulina Gostkowska wł. d. z Opatkowic; Zdzisław Siemoński obyw. z Baranowa; Wład. Haller z żoną wł. d. z Polanki; Józef br. Baum wł. d. z Kopytówki; Konst. Gostkowski ob. z Zajączek; Ign. Jordan ob. ze Lwowa: Antoni Apfelthaller kup. z Fiumy; Wład. Wężyk Rudzki inżynier z Zagórza.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 14 stycznia.

Edykta. Sąd pow. w Lutowiskach ustanowił dla Wil. Fausak w sporze z M. i K. Wisłackimi, o różne kwoty, kuratora Szyję Segla. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Józefa Pometa o nakazie zapłaty 600 zła. na rzecz Hier. Przecieszewskiego; kurator dr. Sermak. — Sąd obw. w Tarnopolu wzywa Erazma Szeliskiego, aby zgłosił się do spadku po Józefie Szeliskiéj, zmarłéj w Bajkowcach i do odebrania kwoty 200 zła.; kurator dr. Łuczakowski.

Licytacje. W sądzie pow. w Wieliczce, dnia 21 lutego, 24 marca i 25 kwietnia, realność l. 158 tamże.— W sądzie pow. w Leżajsku, dnia 31 stycznia, 14 lutego i 21 marca, grunt l. 255 w Dębnie.—W sądzie pow. w Kętach, dnia 24 lutego, 24 marca i 21 kwietnia, realność l. 33 w Bielanach; a dnia 17 lutego, 17 marca i 22 kwietnia, grunt l. 1351 top. na Kęckich górach.

Obwieszczenie. Notarjusz Tadeusz Żagajewski przeniósł się z Brodów do Lwowa.

Konkursa. Posada dyrektora przy wyższéj szkole realnéj we Lwowie.

Dnia 16 grudnia r. z., umarł w Żukowie, pow. cieszanowskiego, ksiądz Leon Rożejowski, pleban obrz. gr. k. z Lubyczy pow. rawskiego, przeżywszy lat 71, z tych w stanie duchownym 36. Do parafji tego probostwa wraz z filją w Lubyczy kameralnéj należy w 2 miejscowościach 2100 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban przy pomocy ustanowionego wikarego. Prawo patronatu wykonuje gmina Lubycza Kniazie Główne uposażenie stanowią: 64 morgi 1598 kw. sążni ról w średniéj glebie, 12 morgów 941 kw. sążni łąk wydających siano słodkie i kwaśne, a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 113 zła., a celem uzupełnienia kongruy na 315 zła., dopłaca fundusz religijny rocznie 202 zła., pokrywając także płacę wikarego i wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Egzamina w szkole gospod. wiejskiego w Dublanach

— z pierwszego półrocza roku szkolnego 1872/3 — odbędą się w porządku następującym:

dnia 20 stycznia: I rok chemja; II rok ekonomja, fizjologja roślin; III rok chów zwierząt;

dnia 22 stycznia: I rok anatomja zwierzęca; II rok chemja; III rok ekonomja rolnicza;

dnia 24 stycznia: I rok zoologja; II rok miernictwo; III rok chemja rolnicza;

dnia 27 stycznia: I rok matematyka, fizyka; II rok rolnictwo, botanika rolnicza; III rok rolnictwo;

dnia 29 stycznia: II rok chów zwierząt, weterynarja; III rok leśnictwo, budownictwo;

dnia 31 stycznia: I rok botanika ogólna; II rok mechanika; III rok technologja.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach rannych (od 8) w dniach wyżéj wymienionych z każdym uczniem osobno z każdego przedmiotu.

Komitet towarzystwa gospodarskiego galic. zwracając uwagę szanownéj publiczności na tę okoliczność, że egzamina te są publiczne zaprasza uprzejmie do wzięcia w nich udziału nietylko rodziców, krewnych i opiekunów egzaminować się mających uczniów, ale i wszystkie osoby, któreby dokładne wyobrażenie o stanie téj szkoły mieć pragnęły.

Z komitetu towarzystwa gosp. galic.
Lwów 7 stycznia 1873.

Prezes *Smarzewski.* Sekretarz *J. Grelinger-Greliński.*

Kasa oszczędności w Stanisławowie.— Stan wkładek w dniu 30 listopada roku 1872 u 1149 stron był zła. 316,703·43, w grudniu włożyło 37 stron zła. 14.253·58, a wyjęło 14 stron zła. 6377·33; przybyło zatém do kasy zła. 7876·25.

Stan wkładek wynosił przeto u 1172 stron zła.. 324,579 68; od tego 6 pct prowizja za pierwsze półrocze 1872 niepodniesiona i do kapitału dopisana zła. 8537·99.

W dniu 1 stycznia 1873 stan wkładek wynosił zła. 333,117 67.

Wrocław 17 stycznia.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

Temperatura o téj porze nadzwyczaj łagodna przy stałéj pogodzie bez przerwy panuje. Na zachodzie taki stan atmosfery w téj chwili dosyć jest zadowalający, a mianowicie w Anglji po tak długiéj słocie ukazanie się pogodnego nieba ogólną sprawiło radość. Szkody atoli, jakie w tym kraju deszcze zrządziły, niczém już w tym roku powetowane nie będą; nietylko bowiem trzecia część roli bez zasiewów pozostać musiała, ale nadto oziminy pszenicy, mianowicie na ciężkiéj ziemi bardzo ucierpiały. — Dlatego téż usposobienie w handlu zbożowym utrzymuje się w tym kraju stałe i podwyżka z przeszłego tygodnia łatwo się utrzymała.

We Francji dowóz na targi średni, pięknéj pszenicy poszukiwano i płacono za nią drożéj. W Marsylji dowóz z zagranicy mniejszy i usposobienie stalsze przy zwyżce o 1—1.50 fr.

Belgja niewiele ożywiona, ale usposobienie było bardzo dobre, a w Antwerpji zapanowała nawet niejaka dążność podwyżki.

W Holandji zapanowała cisza, ale ceny stałe łatwo się utrzymały.

W Niemczech handel zbożowy mało okazuje życia. W notowaniu jednak żadnéj znaczniejszéj nie widzimy zmiany. Zresztą cała handlowa przyszłość głównie od tego zależy, czy się w Anglji ceny podniosą, czy w skutek dowozu zamorskiego z początkiem wiosny na dzisiejszéj stopie pozostaną, czy też spadną. Ostatnie to przypuszczenie zdaje nam się najmniéj prawdopodobne.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na ten miesiąc 85 tal.; żyta na ten miesiąc 57¼ tal., na kwiecień maj 57 tal.

Na targu naszym od przeszłego tygodnia niewiele się zmieniło; dowozy były tylko średnie; na piękne ziarno pszenicy i żyta pokup dobry, ale pośledne było trudno sprzedać. — Jęczmień i owies utrzymały ceny; groch słabiéj; rzép trochę słabiéj; koniczyna w pięknem ziarnie przy dobrym pokupie.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białéj 7½ do 9 tal., żółtéj 7¾—8 5/12 tal.
Żyto za 100 kilogr. 5 1/12—6 1/12 tal.
Jęczmień za 100 kilogr. 4¾—5 5/12 tal.
Owies, za 100 kilogr. 4⅛—4½ tal.
Groch, za 100 kilogr. 4¾—5⅓ tal.
Wykę, za 100 kilogr. 4⅙—4⅓ tal.
Łubin, za 100 kilogr. żółtego 3—3¼ tal., niebieskiego 2 11/12—3⅙ tal.
Rzép, za 100 kilogr. 9—10 1/12 tal.
Rzépik, za 100 kilogr. 8⅔—9 7/12 tal.
Koniczynę, za 50 kilogr. białéj 16 do 21½ tal., czerwonéj 12—16 tal.

Okowita stale; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trallesa w miejscu i aż do lutego 17 7/12 tal.; na kwiecień-maj 18⅙; na maj czerwiec 18⅓ tal.

Kurs banknotów austrjackich 92⅔ tal. za 150 zła., banknotów rosyjsko-polskich 82¾ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka“
Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 15 stycznia. Posłowi tureckiemu w Londynie nakazał rząd turecki telegrafem, aby przeciw *Timesowi* wytoczył proces z powodu ogłoszenia okólnika rzekomego Khalila baszy o unifikacji tureckiego długu rządowego.

Praga 17 stycznia. Wczoraj odbyła się znowu konferencja deklarantów, na któréj uchwalono wysłać prośbę do cesarza przez deputację. Prośba ta podpisana przez wszystkich deklarantów, kończy się:

„Uciekamy się do tronu WCMości, ażeby rząd powstrzymany został na téj drodze, która prowadzi do upadku państwa, do zniszczenia tego wszystkiego, co tylko było świętém i nietykalném w królestwie czeskiém, na téj drodze, na któréj nie może być nigdy osiągnięte zadowolenie powszechne. Racz WCMość zwrócić łaskawe wejrzenie na lud czeski, który nie ma w sercu wyższego pragnienia jak ze swym królem na nowo w ścisły wejść związek. Racz WCMość napowrót powołać do swéj rady mężów, którzy nie jednego tylko narodu lub stronnictwa zaufanie posiadają, lecz ludzi prawdziwie austrjackiego ducha, którzy chcą zgody ze wszystkimi ludami Austrji. Racz W. C. Mość wymierzyć sprawiedliwość wszystkim ludom, jako równouprawnionym członkom sławnéj monarchji habsburgskiéj, które poglądają ku twemu tronowi jako ku jedynemu źródłu zbawienia. Racz to uczynić, zanim dokonane zostaną fakta, któreby mogły nawet twéj władzy pośredniczącéj stawiać przeszkody“.

Narodni listy piszą: „Jeżeli reforma wyborcza zostanie przeprowadzoną, muszą ludy słowiańskie dla ocalenia swéj krwi i imienia innych chwycić się środków. Tak obmyślony został stosunek głosów, że większość niemiecka może bez przeszkody uchwalić, ażeby królestwo czeskie zostało pruską prowincją.“

„Dawniéj wejście na grunt konstytucyjny miałoby choć w połowie sens, nie weszliśmy jednak na ten grunt z przeświadczenia naszego o prawie i honorze. Po przeprowadzeniu wyborów bezpośrednich, — przybędzie do powyższych dwóch powodów jeszcze trzeci: zupełna bezskuteczność podobnego kroku i brak wszelkiéj nadzieji, ażeby na tak przygotowanym gruncie można było cokolwiek korzystnego dla narodu dokonać. — Na koronie leży obowiązek rozstrzygania w téj wielkiéj sprawie“.

Paryż 16 stycz. Pan Kazimierz Perier oświadczył na zgromadzeniu owéj części lewego centrum, która wraz z nim z frakcji téj wystąpiła, że zgadza się na politykę p. Thiersa, jaką rozwinął w orędziu, lecz że zastosuje się i do każdéj formy rządu, jeżeli kraj objawi w téj mierze wolę swoją.

Według „Ajencji Havasa“ uważają w kołach legitimistowskich fuzję legitimistów i orleanistów za fakt dokonany.

Wersal 16 stycz. W zgromadzeniu narodowém toczą się dalsze obrady nad projektem do prawa ks. Broglie. P. Johnston pragnie zainterpelować ministra oświecenia co do okólnika, zmieniającego dotychczasową metodę naukową. Minister oświecenia broni okólnika jako zupełnie prawnego, oświadczając, że gotów odpowiedzieć podczas obrad nad interpelacją. Obrady te naznaczone na jutro; dzisiejsze zamknięto.

Przegląd polityczny.

O kościelnych wnioskach w sejmie pruskim mówi obszernie *Provinz. Corresp.* w artykule, który przez to zasługuje na szczególną uwagę, że w półurzędowym dzienniku poraz pierwszy wypowiedziane jest zdanie, iż kościół katolicki przez wyroki watykańskie przybrał inną postać wobec państwa.

Na ostatniém posiedzeniu izby niższéj obradowano nad wnioskiem posła Wegnera, aby proszono rząd królewski o zaradzenie brakowi akademickiego zakładu naukowego w Wielkiém Księztwie Poznańskiém przez założenie w Poznaniu uniwersytetu z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości. Ma się rozumieć, że ani rząd, ani niemiecka większość izby nigdy na powyższy wniosek nie przystaną, zwłaszcza, że chodzi w nim także o uwzględnienie polskiéj narodowości. Przeciw założeniu uniwersytetu w Poznaniu podnoszono oprócz finansowych trudności, naprzód to, że on się stanie ogniskiem narodowéj agitacji, powtóre, że w obecnym czasie tak wielki jest brak sił nauczycielskich, iż niepodobieństwem byłoby obsadzić wakujące katedry. A dla czegóż w Strassburgu nie zabrakło Niemcom ani pieniędzy, ani sił nauczycielskich?

Indép. belge, krytykując ostatnią odpowiedź Gramonta, daną Beustowi, a ogłoszoną w *Liberté*, mówi, że na autentyczne, przez Beusta podane dokumenta Gramont odpowiada prostemi twierdzeniami i wycągami z własnych notatek. To nie wystarcza dla przechylenia opinji publicznéj na jego stronę.

Bien public sądzi, że zamierzona przez Thiersa podróż do Calais musi być tymczasem odłożoną, ponieważ wiele miast dobijałoby się o zaszczyt widzenia u siebie prezydenta, jakotéż dla tego, że próby artylerji po Calais nie doprowadziły jeszcze do tak stanowczych rezultatów, iżby prezydent mógł o nich powziąć należyte wyobrażenie.

Opinion Nationale donosi, że czwarty miljard kontrybucji francuskiéj zostanie całkowie spłacony w końcu maja; zaczem rząd oświadczy Izbie zamiar rokowania z Niemcami o wystawieniu rękojmi na piąty miljard. Według obliczeń *Opinion*, mogłoby oswobodzenie Francji od wojsk niemieckich stać się faktem dokonanym już w sierpniu albo we wrześniu.

Sądy dziennikarskie o Napoleonie III wypadły różnie, stósownie do różnych uczuć, jakiemi osoba i czyny zmarłego cesarza ten lub ów kraj natchnęły. W Anglji i Włoszech głosy dzienników brzmią dlań sympatycznie; prasa niemiecka i pruska zachowuje się dość skromnie i wyrokuje bardziéj z wyżyn filozoficznych; tylko w Wiedniu, gdzie w ogóle w dziennikarstwie zły ton panuje, przypominający coś rynek i knajpę, osądzono Napoleona z niesłychaną gwałtownością; w prasie rosyjskiéj sąd wypadł także surowo, lecz w formie przyzwoitéj.

Köln. Ztg. pisze o Szuwałowie: „Hr. Szuwałow używa w Petersburgu wielkiéj powagi, co już można wnieść z imienia, które mu nadają w kołach dworskich: *l'homme tout puissant.* Często mówią o nim, jako o przyszłym następcy Gorczakowa; jemu także przypisują przeważnie, że przeszłoroczny zjazd cesarzy doszedł do skutku.

Daily News zapewnia, że w ciągu lub końcu przyszłego tygodnia lord Loftus będzie w stanie udzielić Gorczakowowi urzędowych oświadczeń w sprawie azjatyckiéj.

Turecki dziennik *Bassiret* wychodzący w Konstantynopolu, podaje wiadomość otrzymaną niby wprost z Azji środkowéj, lecz która wydaje nam się bardzo wątpliwą, gdyż jéj treść nie zgadza się z ogólnym stanem rzeczy w Azji środkowéj i ze stanowiskiem wzajemnem wojujących obecnie nieprzyjaciół. Pisze mianowicie *Bassiret*, że Jakób Chan stoi na czele 40 tysięcznéj armii, uzbrojonéj w odtylcówki i działa, nadto ma przy boku dzielnego jenerała Polaka, któremu się udało uciec z Syberji. Armja ta maszeruje obecnie do Taszkientu, gdzie spodziewa się obsaczyć siły zbrojne rosyjskie, wynoszące 20,000 żołnierza. Jakób Chan żąda od Rosjan, aby natychmiast opuścili Taszkient, Uljatę i Ak-Meszdzid; a jeśli tego nie uczynią, grozi, że te punkta gwałtem zabierze. Oprócz tego wezwał także chana Kokanu, aby śpieszył mu ku pomocy ze wszystkiemi swemi siłami zbrojnemi.

Ostatnie telegramy.

Paryż 18 stycznia. Zgromadzenie narodowe przyjęło 352 głosami przeciwko 314 wniesiony przez ministra oświaty projekt nieustającéj sekcji najwyższéj rady wychowania, pomimo opozycji ze strony ks. Broglie.

Komisja trzydziestu przyjęła 20 głosami przeciwko 3, wstęp do projektu wypracowanego przez subkomitet z tą zmianą, iż prezydent ma znosić się ze zgromadzeniem narodowem, za pośrednictwem orędzia, które pierwéj będzie przez ministra odczytanem. Z rozpraw wynika, że projekt w żadnym razie nie rozstrzygnie kwestji republiki czy monarchji lecz pozostawi to przyszłości.

Członkowie lewicy protestowali przeciwko takiemu tłumaczeniu.

Londyn 17 stycznia. Na zgromadzeniu członków stowarzyszeń handlowych w Leeds postanowiono wysłać petycję do sekretarza spraw wewnętrznych Bruce, w sprawie uwolnienia robotników gazowych, osadzonych w więzieniu.

Ateny 18 stycznia. Rząd grecki odwołał się do czterech rad pośredniczących co do stanowczego rozstrzygnięcia ściśle dyplomatycznéj strony kwestji Laurionu.

Nowy Jork 16 stycz. Sherman będzie przemawiał w senacie za uskutecznianiem dalszych wypłat w brzęczącéj monecie i wniesie projekt do ustawy, według którego banknoty amerykańskie miałyby być po 1ym stycz. 1874 r. przemieniane na bitą monetę i pięcio-procentowe assygnaty.

Kursa.—Wiedeń 18 styczn., god. 2.25. Srebro 106.75.— Akcje kredyt. 330 —.— Lombardy 187.50 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 143.75 —Akcje franko-austr. 131.50.—Napoleony 8.65—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228 25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 156 50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 207.75.— Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 76 25.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 239 —.— Akcje anglo-banku 302 —.— Akcje kolei rząd. 335.50.—Akcje kol. siedm. 176 —. Akcje kol. Rudolfa 170 50. — Tramway 369 —.—Akcje banku budowy 204 25.— Akcje kolei wschodniéj 129 50. — Akcje banku anglo-węg. 101.—. — Unionbank 262.50. — Losy tureckie 76 80 — Losy węg. prem. 102.—. — Akcje kolei bogum. 182 —. — Akcje kol. Elżbiety 247 50 — Akcje kolei północno zachodn. 214 50.— Akcje franco-hungaria 101.—. — Ogólny austrjacki bank 362 50. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpwiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 18 stycznia.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 101	76 —	7[illegible]
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —018	72 25	74 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —02	78 75	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —027	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —027	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —034	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 05	78 50	80 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —228	88 —	90 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —028	93 50	95 50
Akcje kolei warsz. wied.	— —	— —
" " Karola Ludw.	226 —	230 —
" " Czern.-Jassy	149 —	152 —
" banku dla h. i przem. 8	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	95 50	98 50
Losy prem. węgierskie	101 50	104 [illegible]
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 50	26 50
Srebro nowe austryackie	106 —	108
Srebro w kuponach	105 50	107 25
Srebro (obrączkowy rubel)	161	163 —
Ruble papier. rossyjskie	148 —	149 50
Talary pruskie	161 50	163 5
Dukat obrączkowy	5 05	5 10
20-frankówka	8 60	8 75
Rumuńskie oblig. tal. 100	43 —	45 —
WIEDEŃ, 17 stycznia. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 7	66 8
" " w srebrze 5%	71	71 20
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	[illegible]07 —	[illegible] —
" " 1839 ⅕ " 100	[illegible] 7	309 —
4% rząd. 1854 " " 250	[illegible]4	[illegible]4 5
5% " 1860 całe " 500	103 7	104
" " 1860 ⅕ " 100	123 7	124 2
Rząd. 1864 100	143 50	144 50
Como Renten za 20	25 —	26
Węgier. poż. premiow. 100	101 7	102 [illegible]5
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	84 —	85 —
Clary " 40 " mk	38 50	39 5
Donau Dampfschiff. 100 "	95 50	96 50

Inspruku na 20 fl. wa.	25 50	26 50
[illegible]-wicza na 10 fl. mk.	— —	18 —
Krakowskie na 20 " w.	— —	— —
Ofen (Buda) " 40 " "	—	27
Palfy " 40 " mk.	26 75	27 25
Rudolfa " 10 " wa	14 75	15 2
Salm " 40 " mk	— —	—
Salzburga " 20 " wa	25	25 50
St. Genois " 40 " mk	30 —	31
Tryestu " 100 " "	118 —	118 50
" " 50 " wa.	57 50	58 50
Waldstein " 20 " mk.	— —	23 75
Windischgrätz 20 " "	23 —	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74	75 —
" galicyjskie	76 50	77 25
" siedmiogrodzkie	77 —	77 50
" węgierskie	79 —	79 50
Ind. węg. z klauz. 1867	76 75	77 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	99 25	99 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	97 —	98 —
Anglo-hungaria " 80 "	100 —	101 —
Boden Credit austr. 80 "	276	277
" " węg. 80 "	[illegible]1	[illegible]12
Creditanst. austr. 160 "	330	331 50
" allg. ung. 160 "	175 50	176 5
Commissionsb. w. 200 "	183 —	185
Depositenbank " 80 "	13[illegible]	131 —
Esc. Ges. n. oest. 500 "	1105	1165
" bank czeski 100 "	200 —	210
Franco austr. 80 "	130 75	131 —
" węgierskie 80 "	99 —	100 —
Galic. banku hip. 160 "	238 —	242 —
" dla h. i prz. 80 "	— —	94 —
" Landsbk Lwów 100 "	—	—
Handelsbk Wied. 160 "	98 50	[illegible]9 5
Interventionsb. na 80 "	-	151
Länderb. Verein 80 "	34 5	135 —
Nationalbank "	991	993
Ogólnego austrj. 200 "	309 —	[illegible]0 —
Unionbank za 200 "	61	262
Vereinsbk austr. 80 "	[illegible]9 5	1[illegible]5
Verkehrsbank 200 "	40 —	241 —
Wechslerbk wied. 80	3[illegible] 50	331 5
Wechslstub Gesel. 80 "	[illegible]8 —	205
Wien. Bnk Verein 80 "	66	358
" Cassa-Verein 80 "	110 —	112 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200 wa.	— —	167 50

Alföld Fiume w.a. 200 sr.	171 75	172 2
Böhm. Nordbahn 150 wa	— —	— —
" Westbahn 200 "	240 —	241
Dniestrzańska fl. 200 sr.	119 50	120 5
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	139 50
" " L. B. 200 "	— —	148
Elisabeth 200 mk.	46 50	47
" Linz Budw. w.a. 200 sr	209 —	210 —
Eperies-Tarnow 200 "	172 —	173
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2190	2195
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	220 —	221 —
Fünfkirch. Bárcs 200 "	182 50	183 —
Gal. Karl Ludw. 210 "	228 —	228 50
Graz-Köflach górn. 200 "	— —	3[illegible]0 —
" " II emisji 80 "	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	181 75	182 2
Lemb. Czern. Jassy 200 "	150 —	151 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	— —	137
" " II emis. 200 "	— —	138
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	214 —	214 50
" lit. B. " 200 "	182 50	183
Ostrau-Friedland 200 "	— —	— —
Praga-Dux " 150 "	103	104
Rudolfbahn " 200 "	70 50	71 —
Siebenbürger I. " 200 sr.	174 50	175 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	335 —	336 —
" II emisji 80 "		—
Südbhn (Lombard.) 200 wa	187 50	188 —
Süd-nord Verbind. 200 mk	176 5	177 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	240 —	241
Tramway wied. 200 "	369 —	370
Turnau-Kralup-Prag 200 "	— —	
Węg. gal. I. Łupk. 200 "	— —	—
" Nordostbh. wa. 200 "	155 50	156 50
" Ostbhn (500 fr) 200 "	129 —	130 —
" Westbahn 200 "	174	174 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest. 8	204 5	205
" Wied. 10	90 —	91 —
Bauverein " 100 "	93 0	94 5
Forstprodukte 100	25	28
Hüttenberger Eis. 200 "	28 —	30 —
Inneberg hut. 14	110	111
Kałusza 20	— —	130
Masz. cegiel. wied. 20	—	— —
" " i bud. lwow. 10	— —	—
Neub. Mariazel huty. 10	77	78 —
Parcelacyjne galic. 10	115	117 —
Schlögimühle Pap. 10	— —	121 —
Wied. parcelacyjne 100	— —	100 —

Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
" " 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
" " gm. 40 "	85 2	86 7
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96	96 50
" " 40 5½	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	73 50	— —
" " " 5%	— —	80 50
" Banku Hyp. 6%	88 75	89 25
" Bank. Włoś. 6%	94	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
" w. a. 5%	90 80	91 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	92 —
" " 50 " 5½	— —	91 50
O. Kred. & Vorsch. " 5	—	— —
" " " 10 5%	— —	— —
" " 35 " 5%	87 50	88 —
" Rentenbank 36 5½	87 —	88 —
" " 36 5½	— —	[illegible]0 —
Sparkasse I austr. 30 5½	98 —	100 —
" " " 32 5½	96 —	96 5
Węg. tow. kred. 5½	8[illegible] 7[illegible]	86 —
Wien. Hyp. Kasse 5½	102	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta 100 wa	91 25	91 50
Alföld Fiume 5% sr.	90 50	90 75
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
" Wien. 6% "	-	94
Dniestrzańskie 5% "	67 50	68 50
Dux-Bodenb. 1871 5% "	88	89
Elisabeth 5% "	90 5	91
" emisja 1862 5% "	88	88 50
" (Linz-Budweis) 5% "	100	100 5
" " em. 1872 5% "	97 —	98 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 —
" " w. a. 5%	87	88
" " " 5% sr.	101 —	101 5
Franz. Josef " 5%	99 50	100 —
Fünfk.-Bárcser 5% "	—	—
Gal. Kar. Lud. " 5%	100 50	100 75
" II. em. " 5%	97	97 50
" 1871. III. " 5%	94 75	95 2
Hüttenb. Eisen-Gew. 5%	83 5	84
Inneberger " 5%	83	83 5
Kasch. Oderb. " 5%	91 80	92 10
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5%	73 —	73 5
" II. 1867 " 5%	85 50	86
" III. 1868 " 5%	75 —	75 50
" IV 1872 " 5%	— —	—
Mähr. Sch. Cntr. 5%	88 75	89 —

Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	97 40	97 70
Rudolfbahn " 5% "	93 25	93 75
Siebenbür. I. " 5% "	87 25	87 75
Südbahn (Lombardy) "	108 —	108 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	96 75	97 —
Theissbahn 5% sr.	—	— —
Węg. gal. Łupk. 5% "	86 50	86 75
" Nrdost 300 5% "	83 75	84
" Ostbhn 300 5% "	75 50	75 80
" Westbahn 5% "	88 25	88 75
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	91 65	91 75
Hamburg " ½	79 70	79 80
Londyn " 4½ "	108 70	108 85
Paryż " 5 "	42 40	42 60
Monety:		
Dukat waśny	5 13	5 14
20 frank. austr.	— —	— —
" francuz.	8 65	8 68
Srebro	106 70	106 90
Talar pruski	162 50	163 —
LWÓW 16 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 16	235 —	237 —
" " krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. 5%	79 —	79 50
" " " 4%	72 25	73 —
" banku hip. 6%	88 5	89 —
" " włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	77 50
Imperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 67	1 77
" papier	1 48	1 49
WARSZAWA 11 stycz.	Rs. k	Rs. k
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 31	7 33
" Paryż 300 fr. 10 d	86 85	87 15
" Wiedeń 150 złr. 2 m	— —	[illegible]9 05
Akcje kol. warsz.-wied.	10[illegible] 50	103 —
" " warsz.-bydg.	72 2	73 —
" " warsz.-teres.	116 —	117 —
Listy zast. serji 1. 4%	94	94 30
" " " 2. 4%	93	93 25
kupon ubiegły	— 24	—
" " nowe 5%	93 —	93 25
kupon ubiegły	— 3	— —
" likwidacyjne 4%	79 —	79 30
kupon ubiegły	— 47	— —

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.